„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano
PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE.

Cena 10 halarzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 100.

Nr. 470. Kraków, piątek dnia 19 października 1906 roku. ROK XIV.

Kompromitacja militaryzmu.

Zajście w Koepenick pod Berlinem, o którem rozpisują się długo i szeroko wszystkie pisma niemieckie, jest, — po za swem operetkowem tłem.— niezmiernie charakterystyczne dla nastroju Prus współczesnych. Nigdzie, w żadnem innem państwie, fakt podobny nie mógłby się wydarzyć. żaden oszust innej narodowości nie wpadłby na pomysł podobny.

Bo trzeba sobie uprzytomnić sytuacyę. Do miasta oddalonego o pół godziny drogi od stolicy państwa przybywa oddział żołnierzy a na czele indywiduum wyglądające bardzo podejrzanie, ale ubrane w mundur kapitana gwardii, i zaczyna gospodarować jak w ... zdobytym kraju.

I nikomu nie przyjdzie nawet na myśl zaprotestować przeciwko jaskrawym, krzyczącym bezprawiem, popełnianym przez umundurowanego oszusta! Przeciwnie! wszystkie władze miejscowe oddają mu się na usługi, policya, żandarmerja, spełniają jego rozkazy bez żadnego wahania, poczta, telegraf, telefon przestają funkcjonować na jedno skinienie rzekomego kapitana, a gdyby mu przyszło do głowy kazać rozstrzelać sławetnych rajców koepenickich, lub nawet samego burmistrza niktby mu w tem nie przeszkodził....

Całe to sparaliżowanie życia ludnej osady, zostało spowodowane pojawieniem się wojskowych mundurów, w obec których ustało wszelkie samodzielne myślenie wszystkich władz i wszystkich mieszkańców. Jest to tylko jeden dowód więcej, do jakiego stopnia militaryzm zaciężył nad całem życiem społecznem w Prusach, do jakiej prostracyi umysłowej doszli Niemcy w skutek pielęgnowanego od półtora wieku, kultu dla munduru wojskowego!

Cała współczesna kultura ducha w Niemczech podlega wojskowym wpływom, całe wychowanie skierowane jest do wpojenia w młodzież bałwochwalczej czci dla wojskowości, a nawet w życiu towarzyskiem króluje niepodzielnie i despotycznie, najnowszy najwyższy ideał niemieckiej kobiecej duszy: porucznik gardyi... W tej absolutnej rezygnacji w obec militaryzmu, niema już poczucia ani dawnych rycerskich tradycji, ani narodowej karności w obec zewnętrznego wroga ale jest po prostu niebezpieczne przytępienie umysłu graniczące z obłędem....

To nam tłumaczy niejedną zagadkę niemieckiej psychologii, a między innymi także rozrost i potęgę hakatyzmu. Tylko na gruncie zupełnie zdeprawowanym przez zwyrodniały militaryzm mogła się przyjąć doktryna wydobyta z najciemniejszych zakątków barbarzyńskiej epoki ludzkości, tylko społeczeństwo, w którem podstawy etyczne silnie się zachwiały, mogło dać posłuch i pomoc apostołom najdzikszej narodowej nienawiści... Ale zarówno kult militaryzmu, jak i powodzenie hakatyzmu, należą do kategorii objawów chorobowych, a więc przemijających, o ile organizm nie jest tak zakażony, że niema dla niego ratunku. I rzeczywiście, przed społeczeństwem niemieckiem stanie wkrótce dylemat: albo pokonać wstrętną zarazę, która je obecnie trawi, — albo jej uledz całkowicie, i ustąpić z rzędu cywilizowanych chrześcijańskich narodów....

——ooooooooo——

Z obozów i pism ludowych.

„Przyjaciel ludu“ musiał w tym tygodniu sam siebie napiętnować jako... powiedzmy delikatnie, „poetę“, który sny swoje drukuje w piśmie jako fakta historyczne .

Przeszłego tygodnia umieścił list jakiegoś rzekomo „księdza ludowca“, który podawał treść narad jakie ks. Biskup Pelczar prowadził z księżmi w Krośnie w sprawie założenia: „Związków katolicko- społecznych“. Osnowa tej dyskusyi miała być następująca: Ksiądz ludowiec podniósł, że chwila obecna nie jest stosowna dla zakładania tych związków, gdyż lud może myśleć, że te związki mają być komitetami wyborczemi dla ochrony stańczyków. ks. biskup Pelczar uznał słuszność tych uwag lecz zauważył, że Namiestnik Potocki życzy sobie, aby związki kat. społ. założono koniecznie przed wyborami. Z tego wywodził „ks. ludowiec“, że związki katolicko społeczne będą „księżo-pańskimi“ komitetami“ wyborczemi.

Na podstawie tego listu rzekomego księdza-Ludowca, wysłał Stapiński siarczyste wezwanie do swoich ludowców, aby broń Boże nie wstępowali do Związków katolickich -społecznych“, gdyż nie jestto organizacya humanitarna, lecz polityczno-konserwatywna.

List „księdza ludowca“ nosił od razu na sobie piętno falsyfikatu, i dla światlejszych nawet chłopów nie mogło ulegać wątpliwości, że został sfabrykowany w kuźni redakcyjnej „Przyjaciela ludu“. Jakoż w tym numerze pisma znajdujemy list zbiorowy wszystkich kapłanów, którzy byli na owem zebraniu w Krośnie, w którym powiedziano tak. „Nieprawdą jest jakoby w rozmowie poufnej między księżmi a Najprz. ks. Biskupem Pelczarem mówiono o odroczeniu zakładania Związków kat. społ. nieprawdą jest, jakobyśmy usłyszeli z ust ks. Biskupa, że odroczenie jest niemożliwe, nieprawdą jest, jakoby ks. Biskup uznawał, że wszystkie argumenty przemawiają za odroczeniem, nieprawdą jest, jakoby w tym duchu były poczynione przedstawienia od Biskupów do namiestnika, nieprawdą jest, jakoby namiestnik, hr. Andrzej Potocki osobiście nalegał na biskupów, aby czem rychlej a bezwarunkowo przed wyborami Związki były gotowe, natomiast prawdą jest, że nie było zgoła mowy o czemś podobnem.

Nieprawdą jest wreszcie, aby wymienioną korespondencyę pisał ksiądz.“ ..

Następują podpisy 11 księży, którzy brali udział w zebraniu w Krośnie.

Po tak ciętej odprawie Stapiński dołącza jak zwykle, gdy zostanie przyłapany na kłamstwie,: „Mimo to treść protestowanego artykułu podtrzymuję.“ A chcąc to podtrzymywanie podeprzeć, powołuje się na świadków, „cywilne osoby“, które o tem „słyszały w innej drodze!“—

Rozpoczęta w poprzedzającym nre. walka przeciw rozszerzeniu autonomii kraju za pomocą straszenia chłopów zaprowadzeniem niepodzielności gruntów snuje się przez cały ten numer w różnych artykułach z których najbardziej „uczciwym“ jest list zacnego Franciszka Wójcika, wiecznego kandydata na posła, który na poparcie tego kłamstwa, podaje dosłowny ustęp z dawnego wniosku sejmowego p. Hupki z r. 1899, w którym tenże projektował „dobrwolne“ tworzenia niepodzielnych gospodarstw od 20 do 200 morgów. —

Wówczas Wójcik był posłem sejmowym, a zatem wie, że wniosek ten został odesłany do Wydziału kraj. i w następnym roku 1900 wrócił do Sejmu, bo to należy do kompetencyi Rady państwa. Otóż teraz przy sposobności reformy wyborczej chcą „Kolarze“ wytargować, aby rada państwa zrzekła się tego prawa i aby sejmowi wolno było je uchwalić.“ —

Przedstawianie sprawy rozszerzenia autonomii w ten sposób, jakoby chodziło „tylko“ o uchwalenie przez Sejm niepodzielności gruntów chłopskich jest fałszowaniem sprawy i okłamywaniem ludu, a w dodatku tu jeden fałsz popiera się drugim, jakoby wniosek Hupki spadł z braku kompetencyi sejmowej. P. Wójcik pisząc i działając w ten sposób wcale sobie nie ściele i ułatwi drogi do kandydatury poselskiej, po którą nie powinien sięgać człowiek wojujący kłamstwami, jak to czyni w tym wypadku.

W opisach ze zgromadzeń ludowców okazuje się, że ludowcy w myśl hasła, które Stapiński drukuje tłustemi czcionkami na czele kazdego numeru: *„Policzcie się dokładnie w każdej gminie!* Agitujcie wytrwale, a w *„cichości“!* operują przede wszystkiem zebraniami *„poufnemi“* na których w własnem małem kółku „wzajemnie się adorują“ i musztrują celem rozbijania zgromadzeń cen-

trowych i rozsiewania swych kłamstw i podżegających haseł wśród mas „biernego“ ludu.

O tej też taktyce napiszemy osobno, a tu mimochodem zwracamy uwagę ludzi dobrej woli na to, że „tej agitacyi wytrwałej, w „cichości“ prowadzonej, należy koniecznie przeciwstawić agitacyę wytrwałą, ale „jasno“ i odważnie a tak rozumnie zorganizowaną, aby nieliczne bandy „bojowe“ ludowców, nie mogły rozbijać zgromadzeń.

„Z jakim przestajem, takim się stajem“ sprawdziło się na ludowcach, w szczególności na Stapińskim. Każdy po za ich „wybraną gromadką“ to „głupiec, zdrajca, Targowiczanin!“ jota w jotę tak samo, jak piszą socyalnidemokraci o wszystkich innych. Na tej podstawie dostało się wszystkim wójtom w parafii wietrzychowickiej, których za to, że są centrowcami i zebrali się u ks. proboszcza Szewczyka. nazywa „Przyjaciel ludu“ Targowiczanami! Całe centrum zaś nazwane zostało: „służką możnych“. —

Parafianie z Wietrzychowic nie omieszkają zapewne dać Stapińskiemu należytej odprawy ze swej strony, my stwierdzamy, że obrzucanie przeciwnika wyzwiskami, jest dowodem, że ludowcom brak podstawy w ludzie, brak prawdy w programie i dążnościach, dlatego walczą bronią uliczników i przekupek.

Szczytem cynizmu jest odpowiedź „Przyjaciela ludu“ na zarzuty wyzyskiwania ludu przez bank parcelacyjny. Pisze mianowicie tak: „Kupujcie ziemię „tylko“ od Banku parcelacyjnego, bo za bezpieczeństwo kupna w tym banku *„przyjmuje od powiedzialność zupełną poseł Stapiński!“*

Zaiste hypoteka to bardzo krucha pod każdym względem i zgoła nie zabezpiecza chłopa od wyzysku i płacenia za mórg ziemi po 1800 koron“!

Najlepiej na tej obronie B. p. wychodzi Stapiński bo i w tym numerze ogłoszeń tego banku ma 5 i pół strony!

KORESPONDENCJE.

Paryż, 17 października.

Głównym wypadkiem politycznym i towarzyskim dnia, jest przyjazd do Paryża lorda-mayora Londynu, sir Waltera Morgana. Jest to nowy dowód i nowa silna afirmacja zbliżenia anglo-francuskiego, które stało się sygnaturą obecnej międzynarodowej polityki. Bezpośredniej przyczyny tych odwiedzin nie było, Paryż nie święci teraz żadnego obchodu, któryby umotywował wyraźnie przyjazd lorda-mayora i jego koegów. Jest to jednak rewizyta, — podziękowanie za niedawną bytność członków paryskiej rady miejskiej w Londynie. Po za tem kryje się przecież dość widoczna tendencja polityczna, którą w Paryżu dokładnie zrozumiano i należycie oceniono. Przyjęcie było niezmiernie ostentacyjnie, serdeczne. W sobotę o 5-tej po południu, przyjechał sir Morgan z całym swoim orszakiem, specjalnym pociągiem kolei północnej do Paryża i został powitany na dworcu przez paryską radę miejską z jej prezydentem p. Chauthard na czele, — przez reprezentantów władzy i wielki tłum publiczności. Oddział gwardji republikańskiej oddał gościowi honory wojskowe, poczem Anglicy odjechali do wyznaczonych mieszkań, przeważnie w Grand hotelu, gdzie stanął lord mayor. — Rzecz bardzo charakterystyczna, — Anglicy wymówili się stanowczo od wszelkich przyjęć w niedzielę, gdyż dzień ten poświęcają spoczynkowi i modlitwie. Wszyscy też byli nazajutrz na nabożeństwie w kaplicy ambasady angielskiej. — Nasi wolno-myśliciele z paryskiego ratusza nie mogli wyjść z podziwu z powodu religijnej skrupulatności swoich gości...

Dopiero też w poniedziałek rozpoczęły się uroczystości, których punktem kulminacyjnym był pochód lorda-Mayora do ratusza. Trzeba wiedzieć, że z Londynu przybyły wspaniałe karety, w których lord-Mayor i inni dostojnicy londyńskiej City, oddają urzędowe wizyty. Są to pojazdy w stylu XVIII. wieku, złocone i malowane, z pudrowanemi lokajami i woźnicami. Lord-mayor był przybrany w strój staroświec-

---

Lucyan Rydel.

„Bodenhain“.

Teatr miejski w Krakowie wystawia w dniu jutrzejszym najnowszy dramat Lucjana Rydla p. n. »Bodenhain«. Sztukę tę, jak to donosiliśmy, osnuł autor na tle bolesnego objawu »kurczycielstwa« ziemi w Poznańskiem. Bohater utworu Ziemowit hr. Zbąszyński znajduje się w sytuacji tak zadłużonej, że czy dziś czy jutro musi sprzedać prusakom Bodzantowo, rodzinny swój majątek.

Poniżej podajemy jedną z pięknych scen aktu I-go, w której Ziemowit przed popełnieniem zbrodni narodowej robi wobec przyjaciela młodocianego Adasia Rogieńskiego ostatni obrachunek ze swem „polskiem sumieniem“ [1]).

. . . .

ZIEMOWIT
(chodząc wzburzony).
Daję słowo,
Tu życie przykrzyć się zaczyna!
(po chwili)
Albo przyjeżdża dzisiaj zrana
Z Komisji: Kupić Bodzantowo
Jakiś
(wziął ze stołu kartę wizytową i czyta z niej)
Pan „Herman Kuno Thiede!“
Wypchnąłem za drzwi!...
(drze kartę w gniewie)
ADAŚ ROGIEŃSKI
Dużo dawał?
ZIEMOWIT
Milion czterykroć.
ADAŚ ROGIEŃSKI
Hojny w cenie
ZIEMOWIT
A! — Polskiej ziemi taki kawał!
Wyobraź sobie tę ohydę!
...Kusił, bo wie, że w dziady idę,
A jeszcze nie wie, że się żenię.
— Napróżno się cieszyły szwaby!
(po chwili wzruszony)
Widzisz, ja polskie mam sumienie!
ADAŚ ROGIEŃSKI
(ściska go za rękę)
Ja wiem...
ZIEMOWIT
Charakter miałem słaby,
Ale zobaczysz, ja się zmienię,
Ja przy niej życie inne, nowe
Chcę zacząć...
ADAŚ ROGIEŃSKI
Przy pannie Helenie...
— A Lili?...
ZIEMOWIT
Ach, nie mów mi o tem!
Umiała zawrócić mi głowę,
Szaleństwo zrobiłem i tyle...
Niech sobie już jedzie z powrotem!
Bo wierz mi, że wszystkie te Lile,
Są jakby butelka szampana:
Poszumieć, pohulać przez chwilę,
Zabawić się trochę...
ADAŚ ROGIEŃSKI
A potem?...
ZIEMOWIT
Co?! Cisnąć butelkę pod płotem!
ADAŚ ROGIEŃSKI
Od kiedyż nastąpi ta zmiana?
ZIEMOWIT
Mam dosyć — i chciałbym czemprędzej!
Ta Niemka dyabelnie mię nudzi,
Lecz na to by trzeba pieniędzy...
Skąd wziąć?!... A! doprawdy się boję,
Że się to rozniesie przez ludzi...
No, niech się dowiedzą w Olszewie,
Że miesiąc tu siedzim we dwoje —
Winszuję!... Na szczęście stryj nie wie...
ADAŚ ROGIEŃSKI
Czy chcesz? Ja ci zdejmę ją z karku!
ZIEMOWIT
Adasiu!
ADAŚ ROGIEŃSKI
Na jednym folwarku
Mam dworek ze sadem — nieduży,
A nie ma tam teraz nikogo...
ZIEMOWIT
Nie...
ADAŚ ROGIEŃSKI
Nie chcesz? Poczekam... po ślubie...
To parę tygodni najdłużej!...
ZIEMOWIT
(poważnie i smutno)
Zaczynasz już iść moją drogą?
Dzieciaku, ja ciebie tak lubię!...
— Już tonę po szyję w kałuży
A na to byłoby cię szkoda,
Z ciebie być jeszcze ludzie mogą!
Rozumiem, w tobie młodość burzy
I we mnie była krew nie woda...!
Człowieka rozkosz tak odurzy,
Iż radby pić z niej duszą całą...
Ja wiem, wesoły to początek,
A widzisz, co się ze mną stało!
(spuszcza głowę, po chwili zrywa się)
Kiedy przehulasz młodość marnie,
Strwonisz rodzinny swój majątek,
Żałość dopiero cię ogarnie
I spłoniesz gniewem, spłoniesz wstydem,
Gdy rwać z pod nóg ci zaczną ziemię,
Gdy przyjdzie gadać z panem Thiedem!!
(zakrywa twarz rękoma)
ADAŚ ROGIEŃSKI
(zdumiony i odurzony słucha, patrząc mu w oczy)
ZIEMOWIT
(po chwili)
Czy wiesz? Przy kolatorskiej ławie
W kościele naszym w Bodzantowie...
Tam, w całej wykuty postawie
Bodzanta, antenat mój stoi
Z ogromnym szyszakiem na głowie,
Sam z głazu w kamiennej swej zbroi...
On bił pod Grunwaldem Krzyżaki —
A jego potomek dziś... taki!
(śmieje się rozpaczliwie)
(po chwili)
Innego Bodzanty — Krystyna
Jest także tam napis grobowy
Ten w bitwie padł, u Obertyna...
— Ten, biskup — jak wzrok ma surowy!
Nie wiem... on może mnie przeklina?
— Ten, Andrzej — bronił Częstochowy
— Ten, Jan, w wiedeńskiej był odsieczy..
Dość oni swojej krwi czerwonej
Lali dla Pospolitej Rzeczy!
— Stanisław, pradziad mój rodzony
Bił się jak lew u Maciejowic
— Z Kościuszką był w niewolę wzięty,
A potem był pod Samosierą...
— Ten ułan, to mój dziad, Wincenty,
W trzydziestym pierwszym... Powiedz,
(powiedz,
Ktom ja?... Utracjusz! Zero! Zero!
(chwieje głową smutno)
(siada ciężko — milczenie)
(po chwili)
Żebym ja hart ich miał i siłę!
Alem jak jabłko, co nadgniłe
I co zczerniało już połową,
Choć drugą jeszcze ma różową —
— Cóż z tego? Będzie gnić, aż zgnije!
(po chwili wstaje)
Wiesz, co jest we mnie częścią zdrową?
Co niezbrukane we mnie żyje?
Powiem ci, słuchaj; — Bodzantowo!
... O ziemia! ziemia, to rzecz święta!
(chodzi podniecony)
Daję ci na to moje słowo:
Myślałem, że go dziś ubiję!
Ha, te prusaki, te bydlęta!!
. . . .

[1]) Przy sposobności nadmieniamy, że „Bodenhain“ wyjdzie niebawem w odbitce książkowej staraniem firmy D. E. Friedlein.

ki, dobrze znany z niezliczonych ilustracji. Poprzedzali go dwaj sheryfowie i aldermeni (radcy) w podobnych ubiorach. Cały ten orszak otoczony liczną asystą wojskową, udał się najpierw do ratusza, gdzie wygłosili bardzo serdeczne przemówienia p. Chautard imieniem Francuzów a sir Morgan imieniem Anglików, — a następnie do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent republiki wydał śniadanie połączone z toastami. We wtorek odbyły się recepcje w ministerstwie spraw zagranicznych i u różnych korporacji miejskich, a wszędzie witano gości prawie z uniesieniem.

Niema co mówić. Osławione rosyjsko-francuskie przymierze już się przeżyło, a zwłaszcza od czasu konfliktu marokańskiego, Francuzi zwrócili wszystkie swoje sympatje ku Anglji. Jest to niewątpliwie najlepszy środek na poskromienie pożądliwości germańskiej. Sympatyczna wizyta lorda -Mayora, została przykro zakłóconą przez wstrętne zajście na polu wyścigowem w Longchamps.

Ta groźna awantura, w której przejawiły się nagle najgorsze instynkty motłochu paryskiego, była wynikiem niesłychanie tu rozpowszechnionej namiętności do gry w totalizatora.

Nasi władcy teraźniejsi, kierując się niedorzecznemi doktrynami, i przenosząc na oślep zasadę równości na wszystkie pola życia, ułatwili niezmiernie grę, zmuszając towarzystwa wyścigowe do obniżenia opłat za wejścia, i stawek totalizatora, a kasując zakłady książkowe (book makerzy) dostępne tylko dla ludzi bogatych. Dość powiedzieć, że na niektórych podmiejskich hipodromach zgrywać się można już za trzy franki!

Oprócz tego wyścigi a więcej jeszcze gra wyścigowa, należą do najpopularniejszych instytucji. Jeżeli tylko pogoda choć trochę dopisuje, tory tutejsze są zawsze przepełnione na tańszych miejscach. A grają wszyscy, szczególniej niższe warstwy. Nawet najubożsi wyrobnicy tworzą spółki, aby próbować szczęścia w totalizatora; to też ta namiętność robi stanowczy wyłom w przysłowiowej oszczędności Francuzów.

Ale gra pociąga za sobą konieczność studjowania mechanizmu wyścigowego. To też wszyscy grający studjują podręczniki wyścigowe, badają „formę" zapisanych koni i pilnie strzegą, aby dżokeje nie fałszowali rozmyślnie rezultatów. Jeżeli faworyt przegra, powstaje zawsze wśród tłumu silne niezadowolenie, które się potęguje, jeżeli przegrana nastąpi wskutek jakiegoś niedbalstwa lub choćby omyłki zarządu wyścigowego.

Tak właśnie stało się w niedzielę.

Do startu w wyścigu Handicat libre stanęło 10 koni. Zastępca startera, Bishop, podniósł wstęgę w chwili tak niewłaściwiej, że tylko 5 koni ruszyło z miejsca, 5 zaś, a w tej liczbie faworyci „Storm" i „Sant Leonard", nie ruszyło wcale. Powstało zamieszanie, dżokeje bowiem sądzili, że start uznany będzie za nieprawidłowy, gdy zaś oprzytomnieli, współzawodnicy ich byli już daleko. Wobec tego dwaj dżokeje, dosiadający „Storma" i Pois Rouge", nie widząc już szansy wygrania, zawrócili z toru.

Wśród publiczności wszczęła się wrzawa, wzrastająca w miarę postępu wyścigu, gdy zaś sędziowie ogłosili wynik tłum połamał barjery, rzucił się na tor, do wagi i do pawilonów totalizatora, wrzeszcząc:

— Oddajcie pieniądze! Złodzieje, złodzieje!

Znajdujący się na placu wyścigowym nieliczny oddział policji, nie mógł powstrzymać rozjuszonych graczów. Krzesła, odłamki krat i barjer leciały na wszystkie strony. Niebawem tor był zupełnie zasypany niemi.

Przybył rezerwowy odział policji, ale i on, jak również 25 gwardzistów konnych, są bezsil ni wobec tłumu, liczącego 20.000 osób. Tłum bije i przewraca policjantów, odbiera im aresztowanych, ciśnie się do budek totalizatora po zwrot stawek. Niektórzy kasjerzy usiłują zwracać pieniądze za bilety, budki jednak ulegają z trzaskiem pod naciskiem ciżby, walą się na ziemię, setki rąk sięgają po rozsypane śród zwalisk monety srebrne i złote. Powstają walki zwierzęce. Rabusie wydzierają jeden drugiemu z rąk pieniądze, wrzask i zamęt panuje nieopisany.

Nagle kilkunastu ludzi biegnie do stacji samochodów, chwyta blaszanki z benzyną, polewa płynem zwaliska kilkunastu budek i podpala. Zewsząd buchają snopy płomieni. Dla podsycenia pożaru tłum rzuca w ogień krzesła, ławki, odłamki barjer. Jedna za drugą zajmują się budki. Niebawem pożar dosięga jedynej kępy drzew na placu wyścigowym, niszcząc je zupełnie. Płomienie obejmują następnie centralny pawilon totalizatora i sięgają już trybun, gdy zjawia się pierwsza sikawka parowa.

Ma się rozumieć, że niema już mowy o dalszych gonitwach. Część publiczności ucieka w popłochu, rozwydrzeni zaś podpalacze tańczą z głowniami w rękach. Pożar obejmuje przestrzeń coraz większą. Płonie 210 budek i główny pawilon totalizatora, z którego, na szczęście, urzędnicy zdołali unieść gotówkę w sumie 250 tysięcy franków. Przy wejściu na tor, tłum przybiera postawę groźną, domagając się zwrotu pieniędzy za bilety wejścia.

Ze wszystkich stron Paryża ściągają tym-

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu.

5). (Ciąg dalszy.)

Chciałem pogłaskać psa, lecz ten warknął na mnie.

Nie trzeba Bijou, gniewać się, nie trzeba — uspokajała go gospodyni domu. — To nasz gość. Choć z niego intrygant, choć stara się podstępnie podejść twoją panią, to zawsze jest gościem. Pogłaskaj że go pan. Teraz już pana nie ukąsi. On jest łagodny, warczy zaś popros tu ze strachu, żebyś mu pan czego nie zrobił.

Pogłaskałem psa.

— A to jego małżonka Amiszka, — zaprezentowała mi pani domu i podniosła jeszcze jedno psisko na kolana swoje. — Głaskać ją można... Nic nie zrobi...

„Wrrrr" — dało się słyszeć tym razem na dwa głosy.

Nastąpiło dalsze przedstawianie psów, a mianowicie mopsów. Jeden mops zwał się Karpusza a drugi Łusza. Piąte psisko nieznanego gatunku wabił się Feldfebel. Wszystkie warczały na mnie. Przy przedstawianiu mi Feldfebla, pani domu rzekła:

— To nieboszczyk mąż mój tak go nazwał Wie pan, ten pies ma już dwanaście lat. Na przyszły raz, gdy pan przyjdzie, to proszę im przynieść po kawałku cukru, będą pana pamiętały.

— A zatem, pani mi pozwala bywać u siebie? — zawołałem.

— Ano, Bóg z panem, przychodź pan! Ale przedewszystkiem bez żadnych podstępnych zamiarów.

— Jakieżbym mógł mieć zamiary?

— Ach, daj pan pokój! Znam ja was mężczyzn! Wszyscyście jednego pokroju. Dzięki Bogu niemłoda już jestem i różne różności widziałam! Mężczyźni są chytrzy, my zaś kobiety jesteśmy słabe — otóż stąd powstają różne... historje... No czemże mam pana częstować? Palisz pan? Proszę, ja sama palę.

Wydobyła z kieszeni orzechową papierośnicę i podała mi papierosa. Zapaliliśmy oboje.

— Więc czemże panu służyć mogę? Czajem? Kawą? — ciągnęła dalej — Albo może, poprostu, bez ceremonii, może pan zjesz obiad ze mną? Obiad gotowy. Obiaduję zawsze o godzinie trzeciej.

— Jeśli pani pozwoli, to z przyjemnością, — skłoniłem głowę na znak zgody.

— Cóż mam począć z panem? Przyszedłeś do mego domu, muszę Cię ugościć. Jestem kobietą prostą, dobroduszną, alę się boję tylko podstępu ze strony mężczyzn.

Obiadowałem tedy u Anny Iwanowny Gorecz Na obiad była zupa z makaronem, ryba smażona na śmietanie i jarząbki. Na leguminę podano kisiel migdałowy. Do obiadu zasiadła pani, ja i wszystkie psy. Na jednym stołku, po prawej stro nie gospodyni siedziała para mopsów, po lewej, również na jednym stołku — para piesków bolońskich. Feldfebel, jako duże psisko, siedział pod stołem i kładł mi mokry pysk na pantalony. Do obiadu była wódka i Madera. Anna Iwanowna rzekła: „nie sądźcie, a i sami sądzonymi nie będziecie", nalała dwa kieliszki wódki i napiła się ze mną. Wódka okazała się nalewką, na jakichś ziółkach, jak objaśniła mnie gosposia.

— Ja nie mogę pić. Ratuję się wyłącznie tą oto nalewką. Miewałam straszny reumatyzm w ramieniu i w boku, alem się tą nalewką wyleczyła. Obecnie już tylko dlatego ją piję, aby mi się reumatyzm nie powrócił. Doktór mi tak zalecił. Właściwie to on nie jest doktorem, lecz zegarmistrzem, ale mi tam wszystko jedno, kiedy mię wyleczył — uważam go za lekarza.

Wypiła także ze trzy kieliszki Madery ze smakiem. — Po obiedzie podano kawę i koniak do niej, ale Anna Iwanowna wypiła tylko kieliszek czystego koniaku, a kawę wypiła ze śmietanką. Niedługo potem zaczęła ziewać.

— Ileż pan masz złożonego w banku kapitału? — zagadnęła mię.

— At, drobnostka. Człek ze mnie niebogaty, — odpowiedziałem. — Niewielki to spadek po matce.

— Ze znacznym kapitałem gorzej, a już najgorsza bieda to z domem. Naprzykład ja mam ten dom. Lokatorowie nie chcą płacić. Tej jesieni wyjechał sobie jeden, nie zapłaciwszy 200 rubli. Zaskarżyłam go, ale cóż mu wezmę? Nigdzie nie urzęduje, a meble należą do jego żony. Bieda! — rzekła, ziewając.

Począłem się żegnać.

— Przyjdźże pan znowu kiedy, jeśli już koniecznie chcesz bywać u mnie.

— Z największą ochotą — odpowiedziałem — Pani taka łatwa, serdeczna....

— A pan jesteś, natarczywym mężczyzną. Ale wszystko mi jedno. Na przyszły raz, gdy pan przyjdziesz proszę pamiętać o cukrze dla moich piesków. Polubią pana za to.

Oddaliłem się i teraz, siedząc u siebie, piszę do Ciebie list niniejszy, aby Ci donieść o pierwszem powodzeniu mojem u wdowy po intendancie. Mojem zdaniem, jest to powodzenie. Ale zobaczymy co dalej będzie. *Twój Gleb.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——oooooo——

czasem oddziały policji i straży ogniowej. W ko szarach zaalarmowano wojsko. O godz. 6-tej wieczorem kordon żołnierzy z pułków piechoty zamyka dostęp z lasku Bulońskiego na tor wyścigowy, policja aresztuje manifestantów, kilka zaś sikawek parowych gasi pożar.

O godzinie 7-mej wieczorem pożar opanowano.

Straty w zabudowaniach wyścigowych, krzesłach, ławkach i barjerach zniszczonych wy noszą 290.0000 franków. Z kas zrabowano około 20.000 fr.

Szkaradne te wybryki wywołały w mieście ogólne oburzenie, które odbije się zapewne w parlamencie, gdzie będzie poruszoną kwestja ograniczenia totalizatora.

Niewiadomo tylko, jaki rząd będzie u ste ru w dniu zwołania izby, bo pogłoski o przesileniu nie milkną. Fiasko ustawy separacyjnej łatwo może obalić rząd związany z jej przeprowadzeniem, a staje się coraz widoczniejszem, że minister spraw wewnętrznych p. Clemenseau, stanął na innem stanowisku niżeli jego koledzy. Objeżdża on obecnie swój departament i w różnych miastach wygłasza mowy wcale rozumne i świadczące o dobrem pojmowaniu swego stanowiska jako ministra. Wielu ludzi upatruje w nim przyszłego prezesa gabinetu, który chaotyczną politykę stronnictwa radykalnego, poprowadzi na normalne tory.

Dla sytuacji politycznej, znamiennym jest także upadek głównego organu „zjednoczonych" socjalistów, „l' Humanite".

Dziennik ten założył i prowadził Jaures, który dziś publicznie ogłasza, że musi wydawnictwo zawiesić, a dla zlikwidowania przedsiębiorstwa potrzebuje 150.000 franków.

Pokazuje się, że „Humanite" miała tylko 4000 abonentów i około 30.000 egzemplarzy sprzedawała. Jest to bardzo mało na tutejsze stosunki, i jeden dowód więcej, że wpływy socjalistyczne nie sięgają zbyt głęboko. Dziennik Jauresa nie miał ogłoszeń i reklam, a był przy tem redagowany jednostronnie i dość nudnie. W Paryżu, nie czytywano go prawie.

Podobno socjaliści podejmą wielką akcję międzynarodową dla uratowania „Humanite"; ale ta sprawa pozostaje w ścisłym związku z tutejszymi stosunkami dziennikarskimi, które omówię innym razem.

Ze świata.

Stroje damskie na wystawie w Medjolanie. Jak wiadomo, pawilony sztuki zdobniczej włoskiej i węgierskiej, zawierające umeblowania, klejnoty, damskie toalety i t. d. spłonęły w sierpniu. Oba pawilony zostały odbudowane i w nich urządzono nową wystawę, bez zbyt wielkiego dla ogólnego wrażenia uszczerbku, gdyż i to, co dziś się tam znajduje, odznacza się wytwornością. I tak pani Genoui wystąpiła z toaletami damskiemi własnego pomysłu: są tam dwie peleryny dworskie, z tych jedna według obrazu „Wenecja na tronie" Veroneza, oraz druga według Pisanellego; dwie suknie balowe, których pomysł zaczerpnięty jest z „Wiosny" Botticellego i z „Parnasu" Rafaela; płaszcz damski według rzeźby Bramantego „Śpiewak;" ubranie wizytowe według „Świętej Cecylii" Rafaela; elegancka suknia z *Amore Sacro e profano* Tycjana; ubranie dla dziecka według aniołka Donatella, oraz według Ghirlandaja, Mantegni i t. d., aż do modernistycznych przystosowań w damskich toaletach. Na pierwszy rzut oka ubrania te niezbyt odróżniają się od dzisiejszych, co dowodziłoby, że mody kobiece w ciągu wieków, daleko mniej zmieniały się od męskich.

Koncert gołębi. Mandaryni państwa niebieskiego trzymają w swych miejskich rezydencjach w pobliżu Pekinu liczne, nieraz setki sztuk liczące stada gołębi. Przy unoszeniu się tych stworzeń w powietrze dają się słyszeć tony jakby harfy eolskiej. Dźwięki te powodują cieniutkie struny, przymocowane do mocnych piór pod skrzydłami gołębi, co nie sprawia im najmniejszego bólu. Na obcokrajowców, znajdujących się po raz pierwszy w Pekinie, zachwycający ten powietrzny koncert gołębi sprawia szczególnie miłe wrażenie.

Ród książąt Hohenlohe-Schillingsfürst, na który zwróciła się obecnie uwaga całej Europy, jest najpotężniejszym rodem artystokracji niemieckiej; członkowie jego są dziedzicami kilku ogromnych ordynacji i tworzą osobne gałęzie, zjednoczone w wielki związek rodowy, rządzący się osobną, od wieków istniejącą ustawą rodową, określającą wzajemny stosunek, prawa dziedziczenia i t. p. Przy ogłoszeniu pamiętników, które stanowi wydarzenie pierwszorzędnej politycznej i historycznej wagi, uderzyło wszystkich, że zmarły kanclerz rzeszy niemieckiej, ks. Klodwig, poruczył wydanie pamiętnika nie najstarszemu synowi, Filipowi Ernestowi, lecz najmłodszemu, Aleksandrowi. Wybór ten staje się zrozumiały, skoro się zważy, że obaj starsi synowie ks. Klodwiga, Filip Ernest i Maurycy, mieszkają poza granicami Niemiec, mianowicie pierwszy w Podiebradzie, drugi w Alt Aussee. Dalej podnoszą dzienniki niemieckie, że ks. Aleksander był ulubieńcem ojca, prócz tego zaś z trzech braci jedynym, który zaznaczył się w życiu politycznem. Do r. 1903 zastępował on w parlamencie niemieckim okrąg wyborczy Hagenau-Weissenburg i pamiętne jest jedno z jego wystąpień przeciw socjalizmowi. Nie jest więc dziwnem, że zmarły kanclerz powierzył wydanie materjału politycznego synowi, zajmującemu się czynnie polityką. Natomiast ze zdziwieniem podnoszą pisma niemieckie, że cesarz Wilhelm niezadowolenie swoje wyraził ks. Filipowi Ernestowi, nie zaś ks. Aleksandrowi, który, jako mieszkaniec Niemiec, jako osobistość polityczna i wreszcie jako urzędnik państwowy, odpowiedniejszy był, niż brat, do wysłuchania wymówek monarchy.

——ooooooooo——

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— Kalendarzyk kościelny. W sobotę 20 b. m. Przeniesienie św. Wojciecha i Ireny panny męczenniczki; w niedzielę 21 b.m. Jana Kantego i Urszuli; w poniedziałek 22 b.m. Filipa błog. męczen. i Korduli panny męcz.

— Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę 20 bm. wschód słońca o godz. 6 min. 12; zachód o godz. 4 min. 39; długość dnia godz. 10 min. 27.

— Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 października 1906 o godz. 6 wie czorem. Porządek dzienny: 1. Czł. J. Czubek: Sprawozdanie z podróży naukowej do Rapperswilu. 2. Czł. J. Kallenbach: Archiwum Filomatów. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— Mozartowski koncert symfoniczny, którym Harmonia rozpoczyna sezon swoich koncertów, zapowiedziany na 26 b. m. w piątek wzbudził szczere zainteresowanie w muzycznych kołach naszego miasta. Bilety w cenie od 1—4 k. sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Wzmocniony komplet orkiestry oraz nowe instrumenta muzyczne w które zaopatrzona została orkiestra, pozostająca pod kierownictwem cenionego dyrygenta p. Górskiego, dają gwarancję powodzenia tego i następnych koncertów.

— Sprawy miejskie. Połączone sekcje: ekonomiczna i portowa, odbyły wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. p. Chylińskiego. Przedmiotem obrad była sprawa zakupna gruntów fortyfikacyjnych. Wnioski w tej sprawie przedłożone zostaną na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

— Morderstwo czy samobójstwo? Dnia 16 b. m., statek parowy „Wawel" przepływając pod Mogiłą, spostrzegł na brzegu Kępy zwłoki kobiety, około 20 lat liczącej, w kaftaniku prawdopodobnie w stanie odmiennym. Zawiadomiona żandarmerja wdrożyła dochodzenie co do pochodzenia nieznajomej topielicy.

— Małoletnie przestępczynie. Policja aresztowała 11-letnią Annę Swobodę, rodem z Czech, która przed kilkoma dniami odprowadzając 10-letnią Eugenię Bernacką zdjęła jej z palca złoty pierścionek. Aresztowana dziewczynka podała, że do kradzieży namówiła ją Marja Szufówna, która jej następnie ten pierścionek ukradła.

— Kradzież. W „Sokole" skradziono tymi dniami instrument muzyczny. Klarnet *es*, na którym był napis „T. Sokół, Kraków" i wizerunek Sokoła.

— Zguba. Na Błoniach znaleziono srebrną rączkę od laski z monogramem *A. I.* Zgubę można odebrać w policji.

— Zniknięcie. Dnia 17 b. m. wieczorem, służący oficerski, Jan Cieślar, rodem z Karwina na Śląsku wyszedł z mieszkania i do tej pory nie powrócił. Cieślar pozostawił dwa listy do swoich sióstr w Karwinie, którym posyła pożegnanie i donosi, że musi umierać z powodu nieuleczalnej choroby.

— Budowa kościoła parafialnego na Podgórzu postępuje ostatniemi czasy znacznie prędzej niż to było dotychczas. Mury nawy głównej i krzyżowej, tudzież presbyterjum ukończono w całej wysokości. Górną część przyozdabia gzyms kamienny. Wiązanie dachowe nad przednią częścią kościoła już postawiono. Niebawem rozpocznie się pokrywanie tej części dachówką. Aby zaś ustawić dachy nad kaplicami bocznemi trzeba będzie usunąć rusztowania wysokie wzdłuż kościoła ustawione. Przed ich rozebraniem muszą jednakże zostać wykończone mury zewnętrzne nawy głównej. Wskutek tego budowa dachów nad kaplicami musi chwilowo zostać odłożoną. Jest jednakże nadzieja, że kościół będzie jeszcze tego roku w całości pod dachem. Zależy to tylko od tego, czy pogoda jesienna potrwa czas dłuższy, bo gdyby mrozy wcześnie chwyciły, to roboty musiałyby naturalnie stanąć, a dokończenie budowy musiałoby zostać odłożonem do wiosny. Dach zostanie pokryty miedzianą blachą, a odpowiednią ofertę majstra blacharskiego p. Feliksa Kuczyńskiego przyjął komitet w ubiegłym tygodniu. Niestrudzony i energicznie działający wiceburmistrz a przewodniczący komitetu p. Kaczmarski dokłada wszelkich starań, aby budowa była jak najlepiej i jak najprędzej wykonana.

— Z Resursy urzędniczej: W sobotę d. 23. b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami przy muzyce 56 p. p.

Wstęp dla członków 1 k, dla wprowadzonych gości po 3 k. od osoby.

Zaproszenia wydaje sekretaryat resursy w godzinach wieczornych.

Początek o g. 8-ej wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wieczorowe.

— Krakowski klub szachistów zawiadamia szanownych Członków klubu, że z dniem 1-go listopada rozpocznie się turniej szachowy. Bliższe szczegóły w klubie.

— Pierwsze Walne Zgromadzenie i uroczyste otwarcie krakowskiego Koła powiatowego krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w w Galicji odbędzie się dn. 21 bm. tj. w niedzielę.

Program obejmuje: 1. Mszę św. w kościele OO. Franciszkanów o godz. 9 rano i 2. Walne Zgromadzenie w lokalu Tow. nauczycieli krakowskich Rynek główny l. 17 II p. (nad księgarnią Friedleina).

Porządek obrad następujący: 1. Okolicznościowe zagajenie. 2. Omówienie porządku dziennego Zjazdu delegatów. 3. Wybór delegatów. 4. Praca nauczycielska w powiecie krakowskim. 5. Wnioski członków.

Ze względu na uroczystość chwili i ważność obrad, uprasza Zarząd członków o liczne i punktualne przybycie.

— **Koncert Ignacego Friedmana**, o którym donosiliśmy już ogólnikowo, odbędzie się w poniedziałek 5 listopada w sali Starego Teatru. **Artysta, zajmujący od początku bieżącego sezonu** zaszczytne stanowisko pierwszego asystenta w światowej szkole Leszetyckiego występuje tym razem z programem, który technicznej sprawności pianisty stawia wymagania najwyższe. **Zamieszczone w programie Waryacje Brahmsa na** temat Paganiniego i Godowskiego. Parafraza z **„Invitation a la Valse" Webera, należą już do** t. zw. parnasu techniki pianistowskiej.

— **Złodziej piwniczy i złodziejka strychowa.** W ostatnich dniach włamano się do piwnicy koszernego rzeźnika Schmalhosena przy ul. Józefa na Kazimierzu, gdzie skradziono kilkanaście kilogramów mięsa wołowego i 10 zabitych gęsi. Tak samo włamano się do piwnicy Bernarda Sperlinga przy ulicy Bożego Ciała l. 15, skąd skradziono 10 kilogr. mięsa koszernego. **Policja śledząc za sprawcą, wykryła i przyaresztowała 32 lat liczącego Stefana Krupę, specjalistę** w kradzieżach pownicznych. Aresztowany przyznał się do zarzuconych mu kradzieży, **a nadto podał, że na szkodę niewiadomego właściciela skradł w ostatnich czasach całą faskę masła, gąsior spirytusu, kilka flaszek syropu owocowego, kilkanaście emaljowanych garnków i kilka żywych królików. W kradzieżach tych pomocną mu była 28 lat licząca Magdalena Tyrpa z Krzywaczki, jego kochanka.**

Dnia 29 września b. r. skradziono z zamkniętego strychu w domu pod l. 7 przy ulicy Jasnej na szkodę Maurycego Żebzuiaka pierzynę, a na szkodę służącej chustkę dużą do okrycia 15 bm. skradziono w tymże domu z zamkniętego kuferka służącej złoty zegarek i 3 pierścionki złote. Śledztwo wykryło, że sprawczynią kradzieży była 18-letnia koleżanka poszkodowanej, **Zofia Zulka służąca w tymże domu. Skradzione pierścionki i zegarek ukryła w herbatniczce swej służbodawczyni.**

Oryginalne stypendyum. Z fundacyi Lwa Uherka, przyrodnika, przeznaczonej na wsparcia dla ubogich młodocianych więźniów politycznych, ma być obdarowany zapomogą w kwocie 58 koron jeden przestępca polityczny, który odsiedział karę więzienia i który przynależy do jednej z narodowości słowiańskich bez względu na wyznanie, jest żonaty lub stanu wolnego, nie przekroczył 24 lat życia i cierpi niedostatek.

Z pośród ubiegających się o zapomogę pierwszeństwo mają najmłodsi, najwątlejszego zdrowia i najbardziej schorowani.

Podania z dowodami składać należy najdalej do 31 października w magistracie w Pradze.

— **O nieudałych strejkach socjal-demokratów w pow. chrzanowskim, mianowicie w Sierszy i Kętach, oraz o sposobie ich oszukańczej agitacji pisaliśmy przed dwoma tygodniami w** „Głosie Narodu" — a przed tygodniem rozrzucono w powiecie odezwę p. Fijaka do górników, **w której piętnując robotę socjalnych demokratów, przedstawiał ich dotychczasową, szkodliwą w powiecie chrzanowskim działalność.**

„Słowo Polskie" **na podstawie tych źródeł ułożyło artykuł**, — a „Czas" dopiero v i a Lwów dowiaduje się o tem, co się dzieje w sąsiedztwie, **a o czem się pisze w Krakowie!**

Może więc także tą drogą powtórzyć zechce wiadomość o wybuchłym po raz drugi strejku w Sierczy w dniu 17 bm. Powodem strejku był **fakt następujący: Jeden z górników uderzył w twarz sztygara, za co go oczywiście** „zasuspendowano" — **nie oddalono z roboty! Za podmuchem czerwonych agitatorów robotnicy** w obronie rzekomo **skrzywdzonego górnika**, — a **nie** czynnie **znieważonego sztygara urządzili** ponowny strejk.

Strejk tem bardziej nie uzasadniony, że Zarząd kopalni dopiero co, z polecenia hr. Andrzeja **Potockiego, podwyższył górnikom dobrowolnie płacę o 6 procent — a przyjął ponownie zarząd autonomiczny kasy brackiej, która przed dwoma laty oddaną została w zarząd starostwa górniczego.**

Strejk tedy ponowny tak samo będzie przegrany jak poprzedni żaden bowiem zarząd jakiegokolwiek **zakładu przemysłowego nie zgodzi się na to, aby robotnicy mogli bezkarnie policzkować przełożonych.**

— **Z policji.** Inspektor policyjny p. p. Br. **Karcz przyaresztował dziś 19 letniego żydka Leo Steinhausera z Ostrawy Morawskiej, który jak się okazało, skardł tamże 15 bm. przeszło 600 koron Józefowi Spitzerowi, agentowi składu piwa. Steinhauser chciał się ukryć w Krakowie. To mu się jednakże nie powiodło, ponieważ sposobem życia zwrócił na siebie uwagę inspektora policji.**

——oooooo——

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Marnotrawny ojciec" kom. w 4 aktach B. Shaw.

Wtorek: „Bodenhain" sztuka w 5 aktach wierszem nap. L. Rydel.

Środa: „Odwieczna baśń" poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego (popularne)

Czwartek „Pan Jowialski" kom. w 4 aktach Al. hr. Fredro.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Zimowa powieść" dram. w 5 aktach W. Shekspira, muzyka A. Flatow.

Niedziela „Zimowa powieść" itd.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dn. 20 bm. „Żydzi"

Niedziela dn. 21 bm. o godz. 3 popołudniu „Na Grzegórzkach".

Niedziela dn. 21 bm. o godz 7 i pół wieczorem „Nasze szwaczki".

Wtorek dn. 23 bm. „Chcę sobie pohulać!" — benefis p. Władysława Kicińskiego.

Kronika lwowska (od nasz. kor.) W sprawie reformy wyborczej oraz autonomji kraju uchwaliła Rada miejska w ubiegłym tygodniu rezolucję, oświadczając się za jednem i drugiem żądaniem. Rezolucja ta nie spotkała się jednakże z uznaniem socjalistów. To był jeden z powodów, dla którego odbyło się 15 b. m. ich zgromadzenie. Na zgromadzeniu tem wygłosił pan Hudec protest przeciw uchwale Rady miejskiej. Taki sam protest postanowił wygłosić p. Hudec—który jest radnym miejskim. Posiedzenie odbyło się wczoraj. Socjaliści obsadzili szczelnie galerję, a skoro prezydent otwarł posiedzenie i załatwił formalności zabrał głos p. Hudec, podnosząc, że musi zaprotestować przeciwko pierwszemu ustępowi zapadłej na poprzedniem posiedzeniu rezolucji, w sprawie autonomji kraju. Mówca tłómaczył swój spóźniony protest tem, że poprzednio nie znał treści rezolucji i nie mógł w sprawie tej zabierać głosu. Podczas wywodów mówcy, któremu przyklaskiwała galerja najczęściej w najmniej stosownem miejscu, zauważył r. dr. Aschkenaze, że „kolega Hudec mówi o tem, czego w rezolucji wcale nie ma".

Po wywodach p. Hudeca zabrał głos dr. Aschkenazy. Przemówienie jego było raczej rozmową z galerją.

— Ja tu nie bronię się— mówił, zwracając się do galerji — ale oskarżam partję socjalno-demokratyczną konkretnie, że w szkodliwej sprawie wzięła broń do ręki. Jak żadnej innej partji nie przyznaję patentu na narodowość, tak nie przyznaję socjalnej demokracji patentu na demokrację.

Pp. Hankiewicz, Wityk i inni „towarzysze" siedzący na galerji podnieśli ogromny krzyk:

— Kołtuny!

— Puśćcie nas na salę, to pogadamy.

— Panie Wityk—odpowiada dr. Aschkenazy, pan mnie nie przegadasz; powtarzam jeszcze raz, to jest rabinizm, to doktrynerstwo, wy panowie zrujnowaliście partję soc.-demokratyczną.

P. Mikołajski zwrócił uwagę p. Hudeca, że na poprzedniem posiedzeniu rady, zanim omawianą rezolucję uchwalono, komentowali ją radni i wówczas wszystkie niejasności zostały usunięte. I dlatego prosi p. Hudeca, aby cofnął swój protest.

Dr. Aschkenaze: On nie cofnie, bo mu rabini tak kazali.

Przemawiało jeszcze kilka osób, wreszcie p. Pawlewski oświadczył: gdyby nie ta reforma wyborcza, to sprawa rozszerzenia autonomji kraju powinnaby być pierwszą rzeczą, a odsuwanie tej sprawy chociażby o godzinę jest szkodliwem.

Na to zabrał głos r. Hudec i oznajmił, że wobec tych wyjaśnień cofa swój protest.

Na sali brawa, na galerji konsternacja i milczenie.

Tak skończyła się zapowiadana „awantura" przynosząc zupełne fiasko protestującemu oraz „towarzyszom".

Posiedzenie rady dobiegło spokojnie do końca. Załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— W styczniu urządzona zostanie we Lwowie duża wystawa dzieł **Gustawa Gwadeckiego**. malarza i rzeźbiarza, przebywającego stale w Paryżu. Prace tego artysty u nas dotychczas bardzo mało znane.

——ooooooooo——

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Izba panów) Prezydent poświęca wspomnienie zmarłemu posłowi Hovorce, poczem podaje do wiadomości, że poseł Cipera złożył mandat do komisyi reformy wyborczej.

Stein, Schoenerer i tow. zgłaszają wniosek nagły, wzywający rząd, aby prowadził rokowania z Węgrami tylko na zasadzie zniesienia wspólności.

Olszewski: interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie urzędowania starostwa tarnowskiego.

Błażowski interpeluje ministra obrony kraj. w sprawie stosowania ustawy o podwodach wojskowych.

Breiter interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania wiceprezydenta Sądu kraj. w Krakowie dra Pogorzelskiego i radcy sądu wyż. dr. Kaisera i niemożliwych z powodu tego stosunków w sądzie krajowym karnym w Krakowie.

Krempa interpeluje ministra obrony kraj. o nadużycia, spełnione wobec rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia.

Ministr. *Schoeneich i Derschatta* odpowiadają na szereg interpelacyi. Min. Derschatta odpowieda między innymi na interp. posła Schreitera w sprawie polepszenia bytu personalu kolejowego. Minister zaznaczył, że akcja podjęta przez rząd, wymaga prawie 5 milionów koron. Słuszne żądania urzędników rząd już wypełnił, co też uznali urzędnicy sami. Co do innych życzeń, które na razie nie okazały się nagłemi, będą one spełniane w ciągu lat sześciu. Dotyczące sumy zostały już wstawione w budżet.

Królikowski im. komisyi nagany przedkłada referat w sprawie posłów Onciul i Sternberg wraz z wnioskiem, aby Sternbergowi nie udzielać nagany. X

Ociul oświadcza, że zwołania komisyi żądał dlatego, aby udowodnić nieprawdziwość dowodów Sternberga.

Sternberg przytacza przyczynę swego wystąpienia i zarzuca Onciulowi korrupcyę.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawiał po Sternbergu jeszcze raz poseł Onciul. Po faktycznem sprostosowaniu pos. Wassilki i końcowym wywodzie referenta komisji przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem komisji oświadczyło się 9 głosów, przeciw 42. Wobec braku kompletu, jaki głosowanie wykazało, zamknął prezydent posiedzenie, oznajmiwszy, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu komisyi kolejowej, oświadczył minister kolei Derschatta że urzędnicy kolei półn. zatrzymają wszystkie swo je korzyści, po upaństwowieniu tej linii. Żadna redukcja personalu nie nastąpi. Lekarze kolejowi będą również przyjęci do statutu kolei państw.

Omawiając ustęp 2 wniosku pos. Struszkiewicza, oświadczył minister, że rząd jest świadom, iż nabycie linii kolei Północnej jest przedewszystkiem sprawą ekonomiczną i finansową i jako taka musi być osądzone. Dlatego nie należy objęcia tych linii na własność państwa uważać za powód do zmiany istniejących stosunków narodowych w miejscach mieszano-języcznych, położonych przy tej linii. Wychodząc z tego stanowiska rząd oświadcza, że jest stanowczo zdecydowany odpowiednio uwzględnić istniejące stosunki narodowe. Zajmując takie stanowisko, leżące w istocie czysto ekonomicznej transakcyi, rząd sądzi, że znajduje się w harmonii z wszystkiemi interesowanemi stronnictwami. Z tych przyczyn minister zgadza się z wnioskiem pos. Struszkiewicza.

Pos. *D'Elvert* wyraża zadowolenie, że rząd w sprawie personalu kolei Północnej zajął tak życzli we i sprawiedliwe stanowisko. W końcu zgłosił mówca votum mniejszości, złożone z dwóch artykułów, a upoważniające rząd, aby skorzystał z przysługującego państwu prawa nabycia tej kolei z dniem 1 stycznia 1907 r. na podstawie koncesyi i aby z tym dniem objął w posiadanie kolei Północną. —

Całe przedłożenie przyjęto.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto rezolucyę pos. Kaftana w sprawie upaństwowienia kolei Północno-zachodniej. Tow. kolei państw. kolei koszycko-bogumińskiej, z dodatkiem pos. **Hoffmanna**, aby do akcyi upaństwowienia wciągnąć także linią kolej Aspang.

Rezolucyę pos. *Haneisa* w sprawie upaństwowienia kolei Południowej przydzielono do referatu wnioskodawcy i pos. Steinwenderowi.

W ciągu dyskusyi zapowiedział minister, że w przyszłym tygodniu przedłoży kilka projektów budowy kolei lokalnych.

Między kolejami lokalnemi, które minister przyrzekł przedłożyć w przyszłym tygodniu, znajduje się kolej Lwów-Stojanów. Natomiast między kolejami, które mają być przedłożone w listopadzie, znajduje się linia Jasło-Konieczna.

Na tem posiedzenie zamknięto.

——000000——

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego postawiony został wniotek, aby ze względu na przewiezienie zwłok Fr. Rakoczy'ego w d. od 26—31 b. m. nie odbywać posiedzeń, aby deputacja pod wodzą hr. Eugeniusza Zichy'ego mogła odprowadzić zwłoki z Orsowy do Koszyc, a posłowie mogli tworzyć straż honorową przy trumnie. Prezydent ministrów Wekerle zabrawszy głos przedłożył projekt ustawy o przeniesieniu zwłok Rakoczego i jego towarzyszy. Podczas przemówienia Wekerlego posłowie powstali z miejsc. Posiedzenie trwa dalej.

Strejk.

Wrocław. „Schlesische Ztg.“ donosi z Bytomia, że wczoraj o godz. 2 po południu przy zmianie szychty robotnicy kopalni „Wiktorya“ przyłączyli się do strejku górników z kopalni sąsiedniej „Neuhof“ gdzie z 341 górników zjechało tylko 14, a w „Wiktoryi“ ze 119 tylko 15.

Przesilenie we Francji.

Paryż. Sarien wczoraj odbył dłuższą konferencyę z Clemenceau. Dziś pożegnał się Sarien na radzie ministrów z kolegami ministeryalnymi. Jeszcze onegdaj wręczył Sarrjen Fallieresowi listownie dymisyę. Powszechnie wymieniają Clemenceau jako jego następcę sądzą jednak, że pociągnie to za sobą także inne zmiany w składzie gabinetu. Nie jest pewnem czy Bourgeois i Poincare w gabinecie pozostaną. Prawdopodnem jest także nowe obsadzenie port felów wojny i marynarki. Clemenceau zamierza powołać do gabinetu byłych swych współpracowników przy dzienniku Justice, Vivian i Pichon.

——00000——00000——

Paryż. Przyjaciele Clemenceau opowiada ją w Izbie, że przesilenie gabinetowe trwać będzie tylko krótko. — Clemenceau w 24 godziny po powołaniu do prezydenta Fallieres przedstawi listę gabinetu. Organizacje skrajnej lewicy oświadczają, że nowy gabinet, ktokolwiek stanie na jego czele, będzie musiał być radykalniejszym, energiczniej dbać o przeprowadzenie reform. Tylko pod tym warunkiem następca Sarrienna może liczyć na poparcie Izby.

Dziennik „Humanite“ występuje przeciwko kandydaturze p. Clemenceau na ministra spraw zagranicznych, gdyż obawia się jego temperamentu.

——00000——00000——

Paryż. B. rosyjski ambasador w Paryżu hr. Mohrenheim zmarł w 82 r. życia.

——00000——00000——

Umizgają się.

Paryż. Dzienniki donoszą, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij był wczoraj przyjęty przez ministra **Burgeois** i w najbliższych dniach będzie konferował z bankierami interesowanymi w pożyczce rosyjskiej. W razie ustąpienia Burgeois przedłuży Izwolski swój pobyt, aby módz z jego następcą wejść w osobisty stosunek.

——00000——00000——

W żelaznej trumnie.

Bizerta. Łódź podwodna „Lutin“ znajduje się w głębokości 36 m. i spodziewają się w ciągu nocy podjąć na nowo prace celem jej wydobycia. Przybył tu minister marynarki Thomson i inżynier Maugarcen, który tę łódź wydobywał.

——00000——00000——

Liberalny prąd w Hiszpanii.

Madryt. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o stowarzyszeniach. Projekt oddaje wszystkie kongregacye pod zawisłość państwową. Zakazuje on udzielania publicznej nauki, przyznaje sobie prawo wizytacyi klasztorów, na kłada podatki na kongregacye, zajmuje się przedsiębiorstwami przemysłowemi i przewiduje rozwiązanie zagranicznych i takich kongregacyi, których kierownictwo znajduje się za granicą.

——00000——00000——

Echa bitwy pod Cuszimą.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) **W sprawie oficerów łodzi torpedowej „Biedowy“ wyszedł, za sprawą wojennego sądu marynarki rozkaz, aby kary na jakie skazani zostali kapitan Baranow i Glacier de Cologne zostały zamienione na wyłączenie ze służby, zaś kary por. Leontjewa i pułkownika Filipowa tylko na wydalenie ze służby. Wyrok co do admirała Rożdestwieńskiego oraz innych oskarżonych został potwierdzony.**

Lwów. (Tel. pryw.) **Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rada miejska jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe drowi Władysławowi Łozińskiemu wybitnemu historykowi i publicyście w uznaniu zasług, jakie położył około zbadania przeszłości miasta Lwowa.**

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

L. 87664/06 I.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót, reparacyi i materyałów, częścią na 3 lata, częścią na rok, odbędzie się we wtorek dnia 30. października 1906 r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Swiętych L. 6. II. p.) **publiczna licytacya** za pomocą otwarcia opieczętowanych i ostemplowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje na okres 3 lat, t. j. 1907/1909 następujące roboty:

1) powroźnicze,
2) stolarskie,
3) kowalskie;

na okres roku 1907

roboty:

4) bednarskie,
5) blacharskie.
6) szklarskie,
7) ślusarskie,
8) kamieniarskie,

Materyały:

9) wapno zwyczajne,
10) wapno hydrauliczne i gips,
11) cegłę,
12) piasek, żwir, glinę,
13) wyroby kamionkowe i betonowe,
14) wyroby z lanego żelaza,
15) naczynia z surowego żelaza i stali,
16) naczynia emaliowane, polerowane
17) skóry,
18) materyały sklepowe.

Wadyum wynosi:

ad 1)	40 K	ad 7)	100 K	ad 13)	60 K
ad 2)	200 K	ad 8)	40 K	ad 14)	40 K
ad 3)	50 K	ad 9)	50 K	ad 15)	40 K
ad 4)	20 K	ad 10)	50 K	ad 16)	40 K
ad 5)	100 K	ad 11)	60 K	ad 17)	20 K
ad 6)	60 K	ad 12)	200 K	ad 18)	50 K

Wadyum należy złożyć w Kasie miejskiej przed terminem licytacyjnym. Oferty składać można codziennie aż do dnia licytacyi do godziny 12. w południe na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu (Plac WW. Swiętych L. 6, II. p.)

W biurze Wydziału ekonomicznego w godzinach urzędowych otrzymać można odnośne druki i formularze warunków licytacyjnych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 9. października 1906 r.

2272 1

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

do L. 5809 2213 3

Doniesienie.

Sposobem kupieckim zakupi c. i k. magazyn żywności w Krakowie 70.350 centn. metr., a c. k. magazyn żywności w Tarnowie 15.750 cent. m. owsa.

Dotyczącym znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży mają być wniesione do c. i k. Intendantury I. korpusu w d. 30 paźdz. 1906 najpóźniej do g. 10 przed południem.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w intendanturze i w magazynach (filialnych) żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w Opawie i w Bochni, gdzie także i warunki sprzedaży (Usamenhefte) bezpłatnie wydawane będą.

W Krakowie, 1. paźdz. 1906.
Z c. k. Intendantury I. korpusu.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg Rozkładu z Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Z. Chyrowa, Stryja.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płaes.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa: połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 43 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenie w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. pec. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.